

Rosja zaostrza kurs w sprawie Ukrainy

Agata Wierzbowska-Miazga, Marek Menkiszak

Wypowiedzi przedstawicieli rosyjskich władz, w tym zwłaszcza Siergieja Głazjewa, doradcy prezydenta Rosji wykorzystywanego przez Kreml do komunikowania jego stanowiska oraz oficjalne i nieoficjalne działania strony rosyjskiej świadczą, iż Moskwa zaostrza politykę w kwestii Ukrainy. W mediach toczy się ponadto intensywna kampania informacyjna wspierająca polityczne cele Kremla. Rosja po pierwsze jasno komunikuje sprzeciw wobec ewentualnych ustępstw władz w Kijowie względem opozycji i zwiększa presję na prezydenta Wiktora Janukowycza, aby siłą stłumił ruch protestu. Po drugie, sygnalizuje, iż jeśli powyższe postulaty nie zostaną zrealizowane, Ukraina nie otrzyma obiecanego wsparcia gospodarczego, ponadto Moskwa poprze ideę faktycznego kontrolowanego podziału państwa ukraińskiego na samodzielne regiony, z których część byłaby ściślej powiązana z Rosją. Dla wzmocnienia tego przekazu Rosja inicjuje bądź wspiera działania prorosyjskich sił politycznych, zwłaszcza w południowej i wschodniej Ukrainie, zmierzające do realizacji takiego wariantu. Po trzecie, demonstrowała rozdrażnienie zwiększającym się zaangażowaniem UE i USA na Ukrainie, domagając się od zachodnich partnerów rozmów na ten temat. W intencji Moskwy miałyby one prowadzić do powstrzymania się Zachodu od „ingerencji” na Ukrainie, do uzyskania przez Rosję faktycznego prawa weta wobec poszczególnych decyzji Zachodu w kwestii Ukrainy i docelowo – do nieformalnego uznania rosyjskiej strategicznej kontroli nad tym państwem.

Janukowycz powinien zakończyć protesty bez kompromisów z opozycją

6 lutego doradca prezydenta Władimira Putina ds. integracji eurazjatyckiej Siergiej Głazjew w wywiadzie dla dziennika *Kommiersant-Ukraina* uznał, że wydarzenia w Kijowie są próbą zamachu stanu i władze Ukrainy będą zmuszone użyć siły wobec protestujących. Skrytykował on ukraińskie władze za brak zdecydowania i wezwał je do nieustępowania opozycji. Świadczy to o tym, iż Rosja jest zaniepokojona perspektywą dalszych politycznych ustępstw prezydenta Janukowycza wobec opozycji (zapewne zwłaszcza jego propozycją przyznania przedstawicielowi opozycji stanowiska premiera i części tek ministerialnych w rządzie Ukrainy). Moskwa wywiera presję na ukraińskiego prezydenta, aby siłą stłumił protesty.

Elementem tej presji jest zawieszenie kontynuacji zapowiedzianego wsparcia gospodarczego dla Kijowa i zasygnalizowanie możliwości ponownego sięgnięcia po narzędzia nacisku gospodarczego. Świadczy o tym sekwencja wydarzeń: 7 lutego doszło do spotkania prezydentów Władimira Putina i Wiktora Janukowycza w Soczi. Informacje o przebiegu spotkania nie przedostały się do informacji publicznej. Natomiast po spotkaniu

rosyjski minister finansów Anton Siłuanow zapowiedział, że zakup drugiej transzy ukraińskich obligacji skarbowych za 2 mld USD, z obiecaniej 17 grudnia 2013 roku puli 15 mld USD, nie będzie zrealizowany, dopóki Ukraina nie ureguluje długu za rosyjski gaz, wynoszącego ponad 3 mld USD. Jednocześnie pojawiają się sygnały o możliwości zastosowania przez Rosję presji gospodarczej wobec Ukrainy. Część ukraińskich przewoźników informowała, że od 28 stycznia Rosja wprowadziła na granicy zaostrenia kontroli celnej wobec ukraińskiej produkcji, podobne do tych z sierpnia 2013 roku (nie zostały one potwierdzone, jednak 6 lutego przedstawiciel władz Ukrainy oświadczył, że problemy zostały rozwiązane). 6 lutego pojawiła się informacja, że do Rosji nie jest wpuszczana produkcja ukraińskich firm z branży spożywczej oraz węgiel wydobywany przez holding należący do Rinata Achmetowa. 12 lutego Eurazjatycka Komisja Gospodarcza (organ Unii Celnej) poinformowała o możliwości podniesienia ceł na rury stalowe importowane z Ukrainy.

Rosja nie wyklucza działań dezintegrujących Ukrainę

Powyższe deklaracje i działania Rosji sugerują, iż dla Moskwy ciągle wariantem optymalnym jest strategiczna kontrola nad całością państwa ukraińskiego. Jednak Kreml rozważa, na wypadek braku woli lub zdolności Janukowycza do podjęcia działań siłowych, zapasowy wariant kontrolowanej dezintegracji Ukrainy. Świadczy o tym wyrażane na coraz wyższym szczeblu poparcie dla idei regionalizacji Ukrainy. Jest ono sygnałem do aktywizacji dla prorosyjskich środowisk na Ukrainie popierających taką ideę. W wywiadzie Głazjewa padło m.in. stwierdzenie, że konieczna jest regionalizacja Ukrainy – z samodzielną polityką gospodarczą i częściowo zagraniczną regionów, aby zapobiec rozpadowi państwa, czego Rosja nie chce. Od kilku tygodni podobne tezy głosi część prorosyjskich sił na Ukrainie, w tym Wiktor Medwedczuk, najbardziej prorosyjski polityk Ukrainy, przyjaciel prezydenta Putina, uważany za tubę propagandową Kremla.

Rosja nie ogranicza się do deklaracji, ale także inicjuje bądź wspiera inicjatywy zmierzające do realizacji powyższego pomysłu. M.in. na Krymie i w Odessie przy współudziale rosyjskiej partii Rodina, założonej przez wicepremiera Dmitrija Rogozina, lokalne organizacje rosyjskie stworzyły w pierwszych dniach lutego struktury Słowiańskiego Frontu Antyfaszystowskiego. Front wystosował apele do prezydenta Janukowycza o uspokojenie sytuacji w kraju oraz do prezydenta Putina z prośbą o podjęcie działań dyplomatycznych w obronie interesów i praw Rosjan mieszkających na Ukrainie w związku z szerzącą się w kraju rusofobią i neonazizmem. Podobne inicjatywy podejmują, prawdopodobnie po konsultacji z Moskwą, władze Autonomicznej Republiki Krymu. Parlament republiki zapowiedział, że podczas najbliższego posiedzenia 19 lutego zamierza zwrócić się do Rosji z apelem o opiekę i wsparcie. Z kolei pod patronatem gubernatora obwodu charkowskiego Mychajły Dobkina regionalne struktury Partii Regionów utworzyły odwołujący się do tradycji sowieckich Front Ukraiński, który deklaruje walkę z „faszystowskimi siłami” opozycji oraz propaguje ideę federalizacji Ukrainy.

Zachód musi uwzględnić interesy Rosji w sprawie Ukrainy

Siergiej Głazjew w wypowiedzi dla *Kommiersanta* wezwał Zachód do zaprzestania szantażowania władz w Kijowie oraz do trójstronnych (z Rosją) rozmów na temat Ukrainy. Oskarżył USA o finansowanie i szkolenie bojówek. Oznacza to, iż Moskwa jest coraz bardziej rozdrażniona zaangażowaniem politycznym Zachodu na Ukrainie (czego świadectwem jest zapowiadany przez USA i UE plan polityczno-gospodarczego wsparcia dla Ukrainy oraz groźby zachodnich sankcji wobec ukraińskich urzędników w przypadku użycia siły wobec protestujących).

Wcześniej, 4 lutego rosyjscy użytkownicy umieścili na serwisie You Tube dwa fragmenty zapisu podsłuchu rozmów telefonicznych dyplomatów amerykańskich (asystent sekretarza stanu USA Victorii Nuland i ambasadora USA w Kijowie Geoffreya Pyatta) i europejskich (ambasadora UE w Kijowie Jana Tombińskiego i zastępcy sekretarza generalnego Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych Helgi Schmidt). Z upublicznionych rozmów, zwłaszcza amerykańskich polityków, przebija przedmiotowy stosunek do ukraińskich polityków. Zachodni politycy omawiają plany kształtowania przyszłego rządu Ukrainy zgodnie ze swoimi preferencjami. Nagrania ukazały także różnice stanowisk USA i UE w kwestii ich polityki wobec Ukrainy. Niewybredna krytyka postawy UE ze strony Nuland w ujawnionej rozmowie wywołała skandal. Źródłem przecieku są najprawdopodobniej rosyjskie służby specjalne. Sprawa została mocno nagłośniona przez rosyjskie media. W ten sposób Rosja chce zademonstrować, iż władze Federacji Rosyjskiej są doskonale poinformowane także o zakulisowych działaniach zachodnich, chodzi o to, by je skompromitować i wbić klin pomiędzy USA i UE.

Tym samym Rosja stara się wyrzucić presję na Zachód, aby ograniczył zaangażowanie i podjął z Rosją formalny dialog na temat Ukrainy, mający prowadzić – w intencji Moskwy – do faktycznego uznania Ukrainy za część rosyjskiej strefy wpływów. Rosja chciałaby wykorzystać w tym celu zgodę Unii Europejskiej na powołanie specjalnej grupy roboczej dla „wyjaśnienia” konsekwencji ewentualnego podpisania umowy stowarzyszeniowej i o pogłębionej strefie wolnego handlu pomiędzy UE i państwami Partnerstwa Wschodniego (w tym z Ukrainą).